



# Moje spotkania z Janem Pawłem II

Jan Paweł II zmarł na siódmy dzień po zmartwychwstaniu Pańskim. Chorował, stracił głos, lecz nie dawał powodu powitać święt w smutku i żalu. A my każdy dzień witaliśmy w modlitwie o jego wyzdrowienie. Cieszyła nas każda dobra informacja o stanie jego zdrowia, nie traciliśmy nadziei na lepsze. Wielki post w moim życiu chyba był największym, ponieważ dopełniał się wewnętrznym przeżywaniem za zdrowie papieża, wstrzymywał od rozmaitych wesołych rozrywek. Pierwszy Słowianin prawie na śmiertelnym łożu potrafił żartować w swych notatkach. Nam było bardzo miło, kiedy w szpitalu mógł poznać swych odwiedzających – to była wielka radość. Podtrzymywaliśmy go modlitwami, staraliśmy się być godnymi jego miłości. Odszedł cicho, lecz wyzwolił taką falę ogromną we wszystkich krajach. Wszyscy dziwili się jego ogromnemu autorytetowi, nawet w krajach niechrześcijańskich. Tydzień przed ostatnią Wielkanocą papież przyjął arcybiskupa rzymsko-katolickiego obrzędu europejskiej części Rosji Tadeusza Kondrusiewicza, zapytał go: „jak się wiesz naszym wierzącym w Moskwie?” Po upływie trzech miesięcy bycia papieżem Jan Paweł II spotykał się z ministrem spraw zagranicznych ZSRR A.A. Gromyko. Pięć miesięcy później po raz pierwszy papież odwiedził swoją ojczyznę Polskę. Dwa razy spotykał się z M. Gorbaczowem, spotykał się z B. Jelcynem. Okazuje się, że od pierwszych do ostatnich swych dni myślał o nas, modlił się za nas, nie zapominał nas. Miałem takie szczęście, że byłem obecnym we

Wrocławiu w czasie 78-mej apostolskiej podróży papieża i siódmego odwiedzenia Polski. Pojechałem do miejsca spotkania, gdzie po raz pierwszy mogłem blisko widzieć Ojca Świętego. Nieuzbrojonym okiem można było zobaczyć, jak jeszcze kilka tygodni przed spotkaniem wszystko było już przygotowane na tyle, że papież mógł pojawić się w dowolnej chwili. Jan Paweł II w Polsce cieszył się olbrzymią popularnością, wszyscy go bardzo kochali. Odczucie było takie, że w Polsce na niego czekano stale – przez 25 lat jego pontyfikatu. Za miesiąc była znana trasa, czas i miejsce spotkania z papieżem. My przyjezdni, nie ze wszystkimi tymi szczegółami byliśmy zaznajomieni. Spacerowaliśmy po mieście, zachwycając się jego zabytkami. Mieszkańcy miasta zajmowali już wyżyny wzdłuż trasy przejazdu Ojca Świętego, wygodne miejsca. Idąc wzdłuż ulicy, zauważyłem, że idę nie w tym kierunku. Wszyscy szli na spotkanie w drugą stronę. Raptem z bramy domu wybiegł mały chłopczyk i pyta, dlaczego idę w przeciwnym kierunku. Powiedział, że już spóźniłem się, że papież przejechał, zakończyło się jego wystąpienie, błogosławieństwo i dzisiaj jego już nie zobaczę. W czasie liturgii na 46 międzynarodowym kongresie europejskim Jan Paweł II na początku wystąpienia niespodziewanie kichnął, zmieszał się. Nastąpiła cisza na sekundę. Raptem w sali rozległ się zgodny głos: „Na zdrowie!” Wyraźnie, jednocześnie, jak gdyby w sali ludzie wielokrotnie to ćwiczyli. Papież uśmiechnął się i powiedział, że nawet zwykle kichnięcie może

jednoczyć ludzi. Te przykłady spotkania z Ojcem Świętym pomagają mi, jestem dumny z tego, że widziałem papieża, oddychałem z nim jednym powietrzem. Dla mnie to najwyższa nagroda. Jestem szczęśliwy. Jako nagrodę otrzymałem możliwość bycia obecnym i przy 87 podróży apostolskiej Jana Pawła II i ósmym odwiedzeniu Polski. Oznacza to, że jestem dwukrotnym bohaterem, dwa razy z ośmiu razy mogłem widzieć i modlić się razem z całą Polską. Czuję, że jestem Polakiem, chociaż teraz w paszportach już nie pisze się narodowości. W czasie drugiej mojej podróży starałem się już nie przepuścić niczego. My czekaliśmy na papieża na lotnisku. Ktoś powiedział: „leci!” Jeszcze chwila i wysoko na niebie pojawił się helikopter. Obok stał w podeszłym już wieku człowiek i z radości, że będzie widział papieża, łzy zakręciły mu się w oczach. Przekonałem się, że największa radość może być ze łzami w oczach. Mnóstwo białych gołębi pofrunęło w górę. Wesoły uśmiech papieża przypomniał mi lata dziecięce, to czego nie należy zapominać. Jego ostatnie cierpienia świadczą o wielkiej sile ducha papieża. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci. Amen. Radości spotkania nie można kupić za pieniądze. Radość spotkania ze łzami w oczach można tylko odczuć, jeżeli tego spotkania pragniesz z całego serca. Pragniemy więc spotkania z drogimi nam ludźmi i takie serdeczne spotkanie przyniesie nam radość, o której będziemy pamiętać przez całe nasze życie.

**Włodimir Juszkiewicz**



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор **Мария Лавринович**.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: [kaz@lavr.koenig.ru](mailto:kaz@lavr.koenig.ru)

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 507.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.